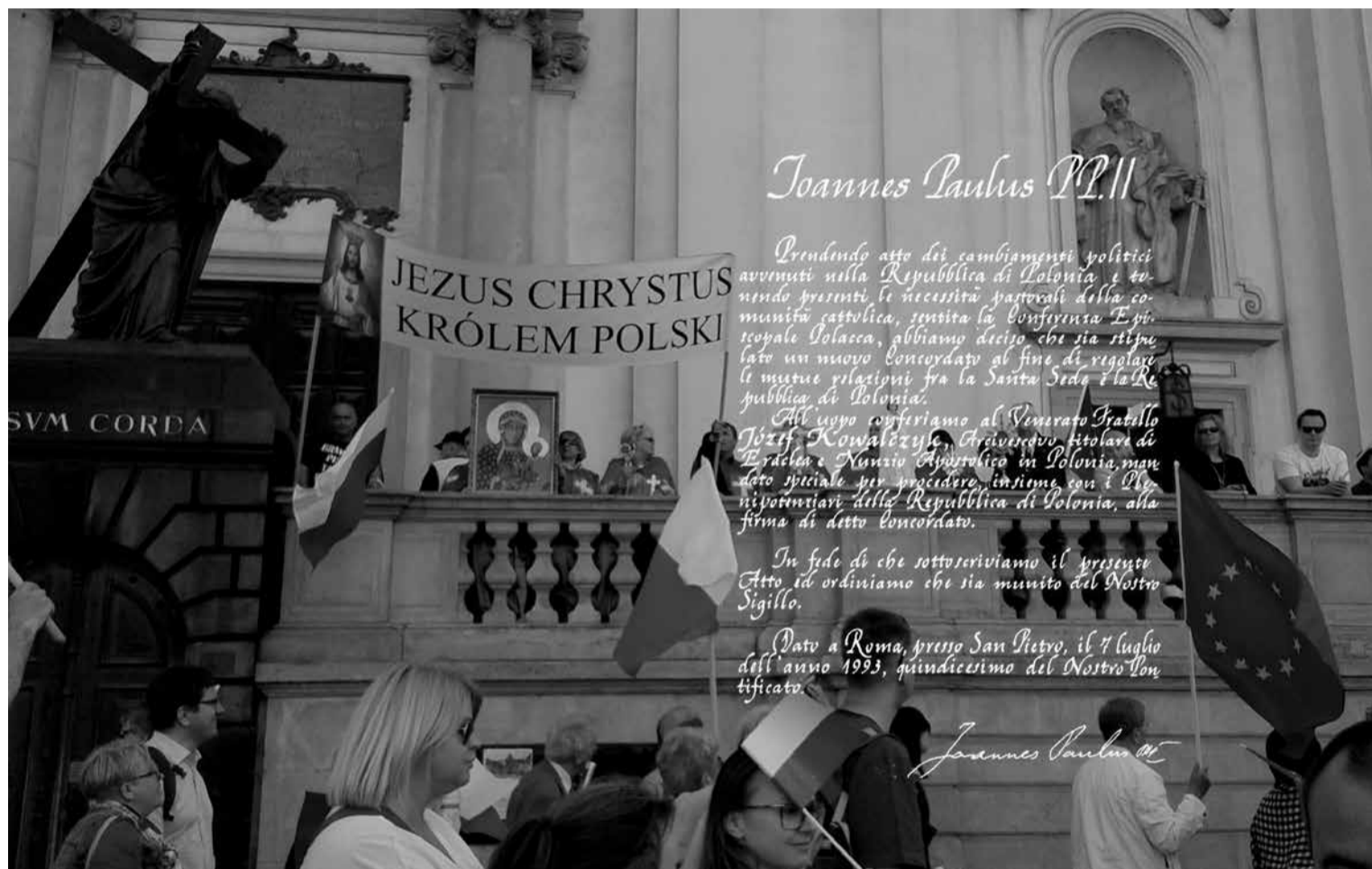


ŚWIECKIE PAŃSTWO

JEDNIODNIÓWKA Z OKAZJI ROCZNICY
PODPISANIA I RATYFIKACJI KONKORDATU PRZEZ POLSKĘ

1993/1998



MIROŚLAW WORONIECKI

*Konkordat 1993 –
droga ku państwu wyznaniowemu*

W ustawie z 1989 o gwarancjach sumienia i wyznania przyjęto, że Rzeczpospolita polska jest państwem świeckim neutralnym w sprawach religii i przekonań. Przepis ten był i jest zupełnie lekceważony – w praktyce przestał obowiązywać na skutek niestosowania.

| STRONA 2

WOLNOŚĆ OD RELIGII

*Dyskryminacja
uczniów niereligijnych*

Art 53 Konstytucji stanowi, że „Religia kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej może być przedmiotem nauczania w szkole, przy czym nie może być naruszona wolność sumienia i religii innych osób.”

| STRONA 7

JANINA BARYCKA

*Stosunek kleru do państwa
w czasach konkordatu z 1925 r.*

„Kierownicy Państw winni czcić imię Boże, zaliczać do głównych obowiązków popieranie religii, otaczanie jej życzliwością, zabezpieczanie jej autorytetem praw opiekuńczych oraz nie czynienie nic, coby było sprzeczne z jej całością” (Leon XIII. Immortale dei 11.23).

| STRONA 8

razem



KONKORDAT 1993

DROGA KU PAŃSTWU WYZNANIOWEMU

W ustawie z 1989 o gwarancjach sumienia i wyznania przyjęto, że Rzeczpospolita Polska jest państwem świeckim neutralnym w sprawach religii i przekonań. Przepis ten był i jest zupełnie lekceważony – w praktyce przestał obowiązywać na skutek niestosowania.

W 1993 roku minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski podpisał umowę międzynarodową pomiędzy rządem RP a Stolicą Apostolską, zwaną początkowo potocznie – i zgodnie z tradycją wywodzącą się z okresu międzywojennego – Konkordatem. Określenie to nie znalazło jednak swojego wyrazu w postanowieniu art. 25 ust 4 Konstytucji RP, przewidującym uregulowanie stosunków pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Kościołem katolickim w drodze umowy międzynarodowej zawartej ze Stolicą Apostolską. **Historycznie, mianem „konkordatu” określano prawo nadawane przez papieża danemu terytorium państwowemu na prośbę władcy i za zobowiązaniem tego władcy do jego przestrzegania** – nie była to zatem umowa międzynarodowa w dzisiejszym znaczeniu tego pojęcia. Państwo Watykańskie (powstałe w 1929 r. wskutek traktatów laterańskich zawartych przez papieżstwo z rządem Mussoliniego, określane Stolicą Apostolską) jest podmiotem prawa międzynarodowego i równoprawnym z innymi państwami uczestnikiem obrotu międzynarodowego. Nie ma zatem obecnie możliwości narzucania innym państwom swoich norm prawnych, lecz co najwyżej może je negocjować z poszczególnymi zainteresowanymi rządami i nadawać im formę umowy międzynarodowej.

Taką drogę ułożenia relacji niepodległej Polski z Kościołem katolickim wybrał rząd RP pod kierownictwem H. Suchockiej. Pomimo niekorzystnej sytuacji politycznej, **minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski zdecydował się na podpisanie wynegocjowanej umowy 28 VII 1993 r.** Uczynił to, reprezentując **rząd, któremu wcześniej wyrażono wotum nieufności w dniu 31 V** i który istniał jedynie z woli prezydenta L. Wałęsy. Ten, mając do wyboru przyjęcie dymisji rządu albo rozwiązanie Sejmu, wybrał drugie rozwiązanie, utrzymując ekipę rządową przy władzy.

Rząd H. Suchockiej miał więc czas i możliwość zarówno dokończenia negocjacji, jak i podpisania Konkordatu. Postąpił tak wobec spodziewanego zagrożenia zwycięstwem lewicy w nadchodzących wyborach. Z jednej strony oczywiście chodziło mu o zagwarantowanie interesów Kościoła katolickiego, a z drugiej – o potencjalne wprowadzenie lewicy w konflikt z Watykanem w wypadku odrzucenia umowy (nie do pomyślenia ze względu na osobę ówczesnego papieża).

W efekcie nastąpił okres kilkuletniej obstrukcji w ratyfikacji Konkordatu, co wcale jednak nie zapobiegło faktycznemu wdrażaniu jego postanowień. Kościół zyskał solidne podstawy do sięgania po coraz to nowe koncesje ze strony państwa oraz ciągłego powiększania możliwości realizacji tak aspiracji ekonomicznych, jak i panowania w sferze światopoglądowej poprzez: uzyskany wpływ na wychowanie i edukację młodzieży, stałą obecność w sferze publicznej i w środkach masowego przekazu, które zobowiązano prawnie do przestrzegania w przekazie tzw. wartości chrześcijańskich.

Miał on także duży wpływ na prace nad projektem nowej Konstytucji RP. Jej założenia i projekt były kontestowane przez katolicką pravicę i przeważającą część Kościoła katolickiego. Nie przeskadało to Kościołowi bynajmniej wywierać **wpływu na ostateczne brzmienie preambuły i postanowień ustawy zasadniczej, odnoszących się do kwestii wartości oraz pozycji kościoła**, traktowanego w relacji z władzą publiczną jak instytucja państwowa (art. 25 Konstytucji RP).

Rządy lewicy starały się w latach 1993-97 opóźnić wejście Konkordatu w życie, ale nie chciały lub nie były w stanie zapobiec praktyce wdrażania, a nawet rozszerzania jego postanowień. **Rząd W. Cimoszewicza przyjął 15 IV 1997 r. wyjaśniającą Deklarację Rządu RP w celu zapewnienia jasnej i wykładni przepisów Konkordatu.** Warto przypomnieć zawarty w niej zakaz odmowy pochówku na cmentarzach katolickich osób niewierzących i innowierców, wolność wyboru formy i skutków zawieranej małżeństwa dla przyszłych małżonków, prowadzenia lekcji religii w szkołach z poszanowaniem zasady tolerancji i wolności religijnej, uzależnienia organizacji zajęć z religii od wyrażenia takiej woli przez osoby zainteresowane, potwierdzenie prawa organów państwowych do regulowania kwestii finansowych i podatkowych kościelnych osób prawnych i fizycznych. Deklaracja rządowa nigdy nie została wykorzystana dla wzmocnienia suwerenności państwa i prawa.

Ratyfikacja Konkordatu nastąpiła w 1998 r., po wejściu w życie Konstytucji RP z 2 IV 1997 r. Stosownie do art. 90 Konstytucji RP umowa międzynarodowa, jaką był konkordat, zawierająca postanowienia dotyczące przekazania organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencji władzy państwowej w niektórych sprawach, wymaga ratyfikacji przyjętej większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy posłów oraz przez Senat taką samą większością głosów. Wymagana większość 2/3 to 290 głosów – zgodę na ratyfikację wyrażono jednak zwykłą większością głosów: za głosowało 273 z 436 posłów, przeciwko 161 przy 2 wstrzymujących się i 23 nie głosujących w dniu 8 I 1998 r. o godz. 19:20. Potwierdzając deklarację oświadczenie rządowe z dnia 26 I 1998 r. miało chyba tylko na względzie rozpaczliwą próbę ratowania wizerunku władzy, forsującej bezprawne rozwiązanie wymagające jeszcze podpisu Prezydenta RP. A Kwaśniewski nie skorzystał jednak z możliwości skierowania ustawy do Trybunału Konstytucyjnego i podpisał dokument.

Podpisanie konkordatu odbyło się w warunkach obowiązywania (utrzymanych w mocy postanowieniem art. 27 tzw. małej konstytucji) przepisów Konstytucji z 1952 r., które stanowiły w art. 70 ust 2, że sytuację prawną kościoła regulują ustawy. A więc nie dopuszczaly w tym zakresie umowy międzynarodowej. W tej sytuacji **rząd RP naruszył nie tylko dobre obyczaje, lecz przede wszystkim postąpił wbrew wyrażonym normom konstytucyjnym, naruszając obowiązujące prawo.** Zlekceważono obowiązującą regulację konstytucyjną oraz, poprzez negocjowanie umowy międzynarodowej, regulującej pozycję prawną kościoła w Polsce, także fundamentalną zasadę legalizmu, nakazującą organom władzy publicznej ścisłe stosowanie się do obowiązujących przepisów i podejmowanie działań w takim i tylko takim zakresie, w jakim są one dopuszczalne normą prawną.

Dla prawników z obszaru np. prawa rodzinnego jest to istotna kwestia – jeżeli bowiem rząd Suchockiej przekroczył swoje uprawnienia i, naruszając obowiązującą regulację konstytucyjną, negocjował i podpisał umowę regulującą materię zastrzeżoną do rangi ustawowej, a ustawa ratyfikacyjna z 1998 r. podjęta była zwykłą większością głosów, to albo cała umowa jest nieważna wobec naruszenia przepisów o większości sejmowej, albo też nieważne są te postanowienia, które przekazują kościołowi jako organizacji międzynarodowej kompetencje państwa, jak to ma miejsce przy zawieraniu ślubów tzw. konkordatowych.

RELACJE KOŚCIOŁA I PAŃSTWA W XXI WIEKU

Być może pomogło to procesowi przystąpienia do Unii Europejskiej, zmniejszając opór części kościoła, ale teza taka nie jest przekonująca wobec ówczesnego stanowiska Watykanu i polskiego papieża osobście. Liczył on na polski głos w instytucjach europej-

skich w związku z realizowaną przez niego **konceptją tzw. „rechryścianizacji Europy”**. Dyplomaci watykańscy starali się ją realizować w sposób cywilizowany: dążyli do uzyskania poparcia krajów członkowskich UE, zdobywając jak najszerzy wpływ w instytucjach unijnych, które prowadziły prace na rzecz rozszerzenia Unii, integracji krajów Europy Wschodniej i nad przyszłą Konstytucją Europejską. Chcieli bowiem do niej wprowadzić *Invocatio Dei* i system wartości wywodzący się z doktryny wiary. W tej kampanii nie odwoływano się jeszcze do mobilizacji fanatycznych organizacji okołokościelnych i nie apelowano do wiernych o masowe poparcie, nie straszono zagrożeniami cywilizacyjnymi ani napływem imigrantów islamskich.

Niepowodzenie prac nad konstytucją dla Europy i śmierć papieża Jana Pawła II położyły kres stosowanej metodzie i na pewien czas zahamowały postęp ekspansji religijnej. Kościół polski zajął się sobą po utracie przywództwa.

Skandaliczna **homilia kardynała Dziwisza, poświęcona wyższości prawa boskiego nad państwowym z VI 2013 r. stanowiła niedopuszczalną ingerencję w prawo państwowe**, które powinno być niezależne od prawa kanonicznego, a także rozpoczęła mobilizację narodo-wyznaniowej, tradycjonalistycznej części społeczeństwa do wojny kulturowej, do promocji i ekspansji wiary. Środowiska te stanęły w pierwszej linii antyoswieceniowej rewolucji, przyswajając sobie, poprzez kościelną wykładnię, irracjonalną i anachroniczną wizję Polski, Europy i świata ówczesnej PiS-owskiej opozycji. Wypowiedź kardynała Dziwisza świadczyła dobitnie, że najbardziej znacząca część Episkopatu Polski zupełnie nie przejmując się konkordatową i soborową zasadą wzajemnej niezależności państwa i kościoła, kierując się ideami teokratycznymi i przedsoborowymi poglądami.

Zagrożenia wynikające z podporządkowania ładu państwowego aktualnej doktrynie kościoła pogłębiło lansowanie przez Kościół katolicki **konceptji tzw. państwa pozytywnie laickiego** (opracowanej przez byłego papieża Benedykta XVI, J. Ratzingera) – konieczności uwzględnienia w systemie prawnym wartości wywodzących się z prawa naturalnego w jego katolickim rozumieniu. Konceptja ta, nie mająca żadnych szans na realizację w społeczeństwach zachodnioeuropejskich, została zadana katolickim państwom peryferyjnym znajdującym się pod rządami narodo-wyznaniowych partii politycznych, które przypuszczalnie poszukiwały dla swoich autorytarnych rozwiązań głębszego religijnego uzasadnienia. System liberalnej demokracji, zakwestionowany w Polsce i na Węgrzech ze względu na niepopularność lub zapomnienie oświeceniowych tradycji i brak powszechnego zrozumienia dla humanistycznych koncepcji ładu społecznego, został skwapliwie wykorzystany do głoszenia przez najważniejszych dostojników kościoła (jak np. byłego prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. G. Mullera), że proponowana przez Ratzingera konceptja państwa jest najlepszą formą przeciwstawienia się zagrożeniom ze strony zachodniej cywilizacji, m.in. „narzucaniu przez mniejszość większości ideologii *gender*, która domaga się seksualizacji człowieka od najmłodszych lat.” Ponadto „jest dobrym lekarstwem w sytuacji, gdy prym wiodą kultura technoscyentystyczna i konsumpcyjny indywidualizm. Zsekularyzowane społeczeństwa są wydrążone przez trywialność i wulgarność, definiują siebie tylko jako *homo oeconomicus* i dążą do dobrobytu.” Zdaniem hierarchy „zachodnia kultura straciła swoją wielkość, gdy Bóg przestał być fundamentem społeczeństwa. Szerzy się bałwochwalstwo ideologii, seksu, dobrego wyglądu lub narodu.” (wywiad kard. Mullera dla Wiadomości KAI 15/16 str. 32).

MIROŚLAW WORONIECKI

adwokat, Prezes Zarządu

Stowarzyszenia Kongres Świeckości

ŚWIECKOŚĆ PAŃSTWA

W KONSTYTUCJI I PRAKTYCE WŁADZ POLSKI

W Konstytucji RP z 1997 dominuje przewaga rozwiązań właściwych dla państwa świeckiego: bezstronność władz publicznych, niezależność państwa i związków wyznaniowych, prawo milczenia, równoprawienie związków wyznaniowych, wolność sumienia i wyznania jednostki. Art. 25 ust. 3 stanowi:

Stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego.

Niestety w ustawodawstwie zwykłym, ustawowym i podstawowym (rozporządzeniach, zarządzeniach, okólnikach) zapomina się o tych zasadach, tworząc przepisy je naruszające lub im przeczące.

Nie trzeba być specjalistą w dziedzinie prawa międzynarodowego publicznego, aby stwierdzić, że konkordat został skonstruowany tak, że jedna umawiająca się strona, Rzeczpospolita Polska, jest podmiotem biorącym na siebie tylko zobowiązania, natomiast państwo watykańskie i strona kościelna jest uprzywilejowana i czerpie korzyści. Warto wskazać przykłady na korzystne dla kościoła katolickiego wykraczanie władz państwa poza zapisy konkordatu, sprzeczne z jego zasadami i Konstytucją.

RELIGIA W SZKOŁACH I NA UCZELNIACH

Norma art. 82 ust. 2 Konstytucji z 1952, iż Kościół jest oddzielony od państwa, obowiązywała formalnie do dnia 17.10.1997 r. – momentu wejścia w życie nowej Konstytucji RP. Jednak **w 1990 r., na podstawie instrukcji (nie będącej źródłem prawa, niezgodnej z konstytucją oraz ustawą o rozwoju systemu oświaty) rząd T. Mazowieckiego wprowadził religię do szkół.** Ustawa nie tylko dopuściła nauczanie religii w szkołach, ale jako jedną z dyrektyw dla systemu oświatowego wskazała respektowanie chrześcijańskiego systemu wartości. Rozpoczęto opłacanie z budżetu państwa pensji powiększającej się liczby katechetów.

Konstytucja w art. 53 ust.7 zabrania organom władzy publicznej zobowiązywać kogokolwiek do ujawnienia swego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania. Tymczasem na świadectwach szkolnych istnieje rubryka „religia”, w którą wpisuje się oceny i wlicza je do średniej ocen, choć można by to zrobić na oddzielnym dokumencie.

Państwo polskie na podstawie konkordatu finansuje w pełni katolickie uczelnie: Katolicki Uniwersytet Lubelski i Uniwersytet Papieski w Krakowie. Na podstawie uchwalonych w 2006 r. trzech ustaw, dofinansowuje papieskie wydziały teologiczne we Wrocławiu i w Warszawie oraz w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie – w tych placówkach kształcą się przede wszystkim kler katolicki. Art. 15 ust. 3 Konkordatu stanowi, że państwo jedynie rozważy udzielenie pomocy finansowej wymienionym placówkom. To samo dotyczy funkcjonowania w uniwersytetach wydziałów teologii katolickiej – zgodnie z zasadą bezstronności religijnej i światopoglądowej władz publicznych (art. 25), ich **koszty utrzymania powinien ponosić Kościół katolicki w całości**, ponieważ służą one propagowaniu doktryny religijnej i społecznej katolicyzmu.

KALENDARZ DNI WOLNYCH OD PRACY

Konkordat wylicza kolejno religijne święta katolickie jako dni wolne od pracy, podczas gdy święta religijne innych wyznań takiej sankcji nie mają. Przejawem poszerzania wpływu tego kościoła w Polsce jest nowy dzień wolny od pracy – święto Trzech Króli – nie przewidziany w konkordacie.

CHRZEŚCIJAŃSKI SYSTEM WARTOŚCI W MEDIACH

Za rządów premier H. Suchockiej, w ustawie z 1992 r. w art. 21 o radiofonii i telewizji, **zobowiązano media do respektowania chrześcijańskiego systemu wartości.** To kuriozalny zapis, gdy różne kościoły chrześcijańskie mają różne poglądy na społeczeństwo i rolę państwa czy stanowiska (w sprawach dogmatów wiary, roli i funkcji duchowieństwa, stosunku do kobiet, małżeństwa, aborcji, zasad moralnych, etyki), zawarte w nauczaniu i wystąpieniach hierarchów.

RELIGIJNE OGRANICZENIA WOLNOŚCI I RÓWNOŚCI

„Klauzula sumienia” pozwala lekarzom nie wykonywać przewidzianych państwowym prawem zabiegów, także gdy takie powstrzymanie grozi pogłębieniem choroby pacjentki lub jej śmiercią – publiczny szpital odmawia zabiegu, do którego kobieta ma prawo na podstawie obowiązującej ustawy.

Kodeks karny przewiduje karę grzywny lub pozbawienia wolności za „obrazę uczuć religijnych”, nie przewidując kar za obrazę „uczuć niereligijnych”.

FINANSOWANIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Nie unormowano w pełni w Konkordacie spraw finansowych duchowieństwa oraz instytucji i dóbr kościelnych. Treść art. 22 ust. 2 i 3 Konkordatu przewiduje powołanie komisji ds. zmian w sprawach finansowych Kościoła katolickiego. Za tego rodzaju komisję nie można uznać obradujących wspólnie komisji konkordatowych: kościelnej i rządowej. Działają one bez wyraźnej podstawy prawnej, są odrębne organizacyjne, a ich zakres ich prac dalece wykracza poza dyspozycję Konkordatu. Do dziś **brak właściwej komisji ds. finansowych**, co jest na rękę Kościołowi katolickiemu – pozwala kwestionować uprawnienia naczelnych organów państwa polskiego do uregulowania spraw opodatkowania czy dotowania kościelnych osób fizycznych i prawnych. Nie jest respektowana Deklaracja Rządu RP i prymat strony państwowej w stanowieniu prawa dotyczącego finansów.

System dofinansowania Kościoła oraz jego duchowieństwa z budżetu państwa nie stanowi jednolitej całości i nie jest w pełni zgodny z postanowieniami Konstytucji z 1997 r. Niejednolite podstawy prawne tego systemu to akty prawne wydawane na przestrzeni ponad półwiecza w różnych obszarach prawa, m.in. ustawy (z 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, z 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w RP, z 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, z 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych, z 1998 r. o zmianie ustaw Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Kodeks postępowania cywilnego, Prawo o aktach stanu cywilnego, ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w PR oraz niektórych innych ustaw, z 2008 r. o zmianie ustawy o finansowaniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z budżetu państwa), umowa międzynarodowa z 1993 r., tzw. Konkordat czy porozumienie z 2007 r. między Biskupem Polowym Wojska Polskiego a odpowiednimi centralnymi organami administracji państwowej w sprawie organizacji i funkcjonowania katolickiego duszpasterstwa w służbach mundurowych (nie przewidziane przez Konstytucję ani Konkordat).

Nie jest opracowywana informacja publiczna o wysokości dotacji samorządów dla związków wyznaniowych. Kościoły finansuje się z budżetu państwa, co jest naruszeniem konstytucyjnej i konkordatowej zasady autonomii i wzajemnej niezależności. Fundusz Kościelny, powołany jako rekompensata za mienie kościoła upaństwowione na podstawie ustawy z 1950 r. (odzyskane z naddatkiem w tzw. komisji majątkowej), nie został nigdy oszacowany zgodnie z przyjętymi założeniami – ale dysponuje rosnącymi środkami: np. 145 mln w 2016 r. z 100 mln w 2012 r.

Polska opłaca krzewienie katolicyzmu na świecie – Fundusz Kościelny finansuje 100% składek na ubezpieczenie społeczne członków zakonów kontemplacyjnych klauzulowych i misjonarzy w okresie ich pracy na misjach, choć powinny je opłacać kraje misyjne, gdzie pełnią oni swoją posługę.

Z Funduszu Kościelnego w niewielkim zakresie finansowana jest działalność charytatywna instytucji kościelnych oraz konserwacja zabytkowych obiektów sakralnych. Finansowane są przede wszystkim składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne ponad 80% osób duchownych, nie będących podatnikami podatku dochodowego. Księża, którzy pracują na podstawie umowy o pracę (np. katecheci) płacą PIT – pozostali tylko wyznaczani przez ministra finansów ryczałt zależny od wielkości parafii. Dla parafii do 20 tys. mieszkańców to mniej niż 400 zł na miesiąc. Proboszczowie mający gospodarstwo rolne płacą niski podatek rolny. Parafie, diecezje, zakony (osoby prawne) nie płacą podatku od dochodów z działalności gospodarczej, jeżeli przeznaczają je na cele kościelne, charytatywne i opiekuńczo-wychowawcze. W tych ramach nie są opodatkowane także dochody z odzyskanych kamienic, sklepów, szpitali, hoteli. Nie ma narzędzi prawnych, by sprawdzić realny cel przeznaczenia tych dochodów, bo mogła je skonstruować tylko niepowołana nigdy „komisja finansowa”. Kościół zatem praktycznie nie płaci podatków. Z takich preferencji nie mogą skorzystać inni przedsiębiorcy, co daje Kościołowi uprzywilejowaną pozycję na rynku i narusza zasadę równości podmiotów.

Nie udały się próby wprowadzenia dobrowolnych odpisów na związki wyznaniowe z podatku PIT w wysokości 0,5%. Taki podatek pozwoliłby określić liczbę członków wspólnoty, oszacować roczne wpływy kościoła i rozliczyć się stronie kościelnej z otrzymanych środków finansowych.

POZYCJA W SŁUŻBACH MUNDUROWYCH

W instytucjach państwowych opartych na szczególnej dyscyplinie (w tzw. resortach siłowych, jak: Wojsko Polskie, Policja, Straż Graniczną, Służba Celna czy Służba Więzienna) **kapelani mają status funkcjonariuszy tych resortów**, a koszt ich etatów to 16,5 mln zł. Konkordat nie nakazuje ani aby Ordynariat Polowy WP był częścią MON, ani aby katolicy kapelani mieli ten status.

Kapelani służbach mundurowych powinni być zatrudniani na zasadach analogicznych jak tzw. pracownicy cywilni, by zapobiegać ewentualnej presji w sprawach religijnych, jaką mogą wywierać na osoby pełniące służbę w tych instytucjach. Optymalnym rozwiązaniem byłoby zatrudnianie ich na umowę cywilno-prawną, w zależności od potrzeb osób przebywających w tego rodzaju instytucjach. Lwia część policjantów i celników może przecież zaspokajać swoje potrzeby religijne w kościołach w miejscach zamieszkania.

ŚLUB KONKORDATOWY

Państwo w 1998 r. przyznało duchownym jedenastu kościołów i związków wyznaniowych funkcje urzędników stanu cywilnego w zakresie udzielania małżeństw wyznaniowych ze skutkami cywilnymi. Praktyka zawierania tzw. małżeństw konkordatowych wskazuje, że w wielu przypadkach duchowni nie wymagają i nie przyjmują od nowożeńców złożenia odrębnego, zgodnego oświadczenia woli o uzyskaniu skutków cywilnych przez małżeństwo wyznaniowe – zastępują je oświadczenia o niepoprawnej treści. Może to w przyszłości mieć dla nich negatywne skutki.

MALGORZATA WINIARCZYK-KOSSAKOWSKA profesorka, specjalizuje się w prawie wyznaniowym, kościołów i związków wyznaniowych

PAŃSTWO – WYZNANIOWE, ŚWIECKIE, NEUTRALNE ŚWIATOPOGŁĄDOWO

Państwo wyznaniowe, świeckie czy laickie, neutralne światopoglądowo – to pojęcia początkowo potoczne i nieściśle, które powoli zyskały coraz większe znaczenie w prawie konstytucyjnym i wyznaniowym. Jako terminy techniczne występują w opracowaniach politologicznych, a nauce i polityce w dalszym ciągu rozumiane są niejednolicie. W prawie konstytucyjnym i wyznaniowym termin „państwo świeckie”, jako przeciwieństwo wyznaniowego, wprowadzić można z orzecznictwa sądów państw demokratycznych. Charakter państwa – wyznaniowy lub świecki – można ocenić na podstawie obserwacji praktyki funkcjonowania instytucji państwowych, modelu relacji władzy z kościołami i związkami wyznaniowymi czy badań stanu świadomości społecznej w zakresie roli i znaczenia religii.

PAŃSTWO WYZNANIOWE

W zakresie terminu „państwo wyznaniowe” wyróżniono cztery zasadnicze elementy świadczące o dominacji praktyki wyznaniowej nad sposobem funkcjonowania państwa:

– **uprzywilejowanie i wyróżnianie wybranej instytucji wyznaniowej.** Sprawujący władzę muszą zadeklarować nawrócenie i demonstrować zarówno osobiste jak i grupowe zaangażowanie w praktyki religijne. Uroczystościom państwowym nadaje się charakter religijny, zapewnia wszechobecność symboli religijnych, przywódcom religijnym okazuje się respekt, nadając szczególną oprawę ich udziałowi w uroczystościach państwowych. Postawę taką przejmują wszystkie organy państwa, instytucje publiczne, środowiska opiniotwórcze. Ugruntowuje się panowanie jedyne światopoglądu religijnego i bezwzględne obowiązywanie jego norm etycznych i obyczajowych – jednocześnie słabnie tolerancja wobec odmiennych światopoglądów. Finansuje się działalność i przedsięwzięcia religijne z budżetu państwa.

– **dostosowanie stanowionego prawa** do interesów i aspiracji wyznaniowych wspólnoty religijnej przez regulację rozmaitych aspektów życia społecznego i osobistego obywateli: szkolnictwa, zdrowia, prawa rodzinnego (np. wprowadzenie zasady konfesyjnego zawierania związków małżeńskich i instytucji separacji małżonków), obyczajowości, wolności słowa, mediów czy twórczości. Sprawy te regulowane są zgodnie z zasadami wiary, by wspierać jej doktrynę. Wyznaniowe mity opisowe zrównuje się ze statusem naukowej wiedzy o świecie. Powołuje się pozaprawne organy i instytucje państwowo-kościelne.

– **materiałne uprzywilejowanie kleru wobec innych grup społecznych i instytucji wyznaniowych lub świeckich** może przybierać różne formy: bezpośredniego finansowania (np. zwolnienia podatkowe, korzystniejszy od powszechnego system opodatkowania, opłacanie ubezpieczeń społecznych, dotacje, dofinansowanie uczelni i szkół religijnych, pokrycie kosztów działalności gospodarczej, charytatywnej czy popularyzującej kulturę np. tzw. chrześcijańską), auto-reklamy, szkolenia kadr np. nauczycielskich, rozbudowy infrastruktury.

– **represyjna bądź dyskryminacyjna polityka wobec innych religii, ich wyznawców i osób bezwyznaniowych** może przyjmować w skrajnych wypadkach charakter bezpośredni np. w formie poniżania, poniewierania czy znęcania się nad osobami. Częściej jest jednak działaniem przybierającym formę ostracyzmu społecznego (np. pozbawienie prawa pełnienia urzędów państwowych), stygmatyzacji, wykluczania czy ośmieszania.

Państwo wyznaniowe to nie tylko państwo, które w rozumieniu prawa konstytucyjnego ustanawia czy uprzywilejowuje jakieś wyznanie, nadając mu rangę państwową, lecz także takie państwo, które spełnia jakikolwiek z wyżej wskazanych elementów – niezależnie od zadeklarowanej prawnie formy ustrojowej, społecznej czy politycznej. Współcześnie nawet w tych państwach, które utrzymywały konstytucyjne

deklaracje o istnieniu wyznania czy kościoła państwowego, jak np. do niedawna Norwegia, treść stosunków społecznych, rola kościoła i zakres poszanowania praw i swobód obywatelskich nie pozwalały oceniać go jako państwa wyznaniowego. Prof. Jana Woleński stwierdził, że konflikt pomiędzy ideą państwa neutralnego światopoglądowo a ideą państwa wyznaniowego sprowadza się w dużej mierze do sporu między minimalnym a maksymalnym zaangażowaniem światopoglądowym po stronie instytucji publicznych.

Jak zaakcentowała w swoim wystąpieniu na Kongresie Świeckości w dniach 21-22 X 2017 r. prof. M. Winiarczyk-Kossakowska:

Kościół katolicki konsekwentnie opowiadał się za państwem wyznaniowym i nie bez trudności porzucił to przekonanie na rzecz państwa świeckiego dopiero w II połowie XX w. – uznał równouprawnienie wszystkich związków wyznaniowych dopiero na II Soborze Watykańskim (1962-65), a instytucje kościoła nie zawsze ją respektują.

PAŃSTWO ŚWIECKIE

Pojęcia państwa świeckiego w prawie wynika z istoty nowożytnej demokracji – zasady wolności i swobody światopoglądowej obywateli z jednej strony, a obowiązek ich poszanowania oraz ochrony przez władzę publiczną z drugiej.

Prześledzenie modeli kształtowania rozdzielności kościołów od państwa zawartych w konstytucjach różnych państw pozwala ocenić adekwatność postanowień Konstytucji do rzeczywistości. Jak tłumaczy prof. M. Pietrzak:

„Postanowienia konstytucji dotyczące świeckiego charakteru państwa [...] dadzą się sprowadzić do trzech grup rozwiązań.

– Pierwsza grupa akcentuje **zakaz istnienia, względnie wprowadzenia, kościoła państwowego.** Zapoczątkowała to rozwiązanie konstytucja Stanów Zjednoczonych, której pierwsza poprawka z 1791 r. postanowiła, że Kongres nie ustanowi żadnej religii panującą ani nie zabroni wyznawania jakiegokolwiek religii. (...) Rozwiązania takie wprowadzono w konstytucjach Meksyku z 1917 r., konstytucji niemieckiej z 1919 r., hiszpańskiej z 1978 r.

– Druga grupa konstytucji podkreśla fakt **oddzielania kościoła od państwa**, względnie rozdział kościoła i państwa. Za takim określeniem opowiadały się konstytucje byłych państw socjalistycznych.

– Trzecie rozwiązanie zaproponowała konstytucja francuska z 1946 r., przyjmując stwierdzenie, że Francja to **republika laicka**. Powtórzyła je obecnie obowiązująca konstytucja z 1958 r. Tych samych sformułowań używają konstytucje niektórych krajów afrykańskich: Senegalu, Beninu, Nigru, Czadu. Wszystkie konstytucje, które opowiadają się za świeckim charakterem państwa, potwierdzają jednocześnie wolność kultu bądź swobodę działalności religijnej.”

Konstytucyjne postanowienia często wzbogacane są o postanowienie precyzujące bliżej świecki charakter państwa, wynikające z doświadczeń historycznych, politycznych i społecznych. W Japonii i Meksyku zabrania się sprawowania władzy państwowej organizacjom wyznaniowym, a państwu zabrania się nauczania religii w szkołach państwowych. Konstytucja Portugalii z 1976 r. wprowadza zasadę neutralności religijno-swiatopoglądowej państwa, zabraniając organizowania oświaty na podstawie kryteriów politycznych, ideologicznych i religijnych, a partiom politycznym zakazuje odwoływania się do nazw religijnych czy używania znaków bądź symboli religijnych. Konstytucja hiszpańska z 1978 r. wprowadza zakaz zmuszania kogokolwiek do ujawnienia swej ideologii, religii bądź wierzeń.

Konkretyzacja pojęcia świeckości następuje w ustawach odnoszących się do porządku publicznego (zakaz wywieszania na budynkach publicznych

znaków i emblematów religijnych) czy sposobu funkcjonowania państwa (zakaz łączenia uroczystości państwowych z obrzędami religijnymi, zakaz wykonywania przez kościoły funkcji państwowych, w tym dotyczących prawa małżeńskiego).

Narodziny idei państwa świeckiego związane są z myślą racjonalistyczną, zaprzeczeniem religijnej legitymizacji władzy państwowej, pojawieniem się przekonania o niekompetencji państwa w regulowaniu spraw natury religijnej, a także wolą eliminacji treści i inspiracji religijnych z życia państwowego.

Podlegało ono ewolucji w toku XIX i XX w. Z jednej strony było to wynikiem nieustającej krytyki kościołów, antyklerykalizmu i antykościelnych wystąpień (w czasie rewolucji bolszewickiej, wojny domowej w Hiszpanii, wystąpień robotniczych m.in. w Bawarii). Z drugiej strony – historycznych doświadczeń z okresu państw totalitarnych. Nawet tam, gdzie nie dochodziło do wystąpień zbrojnych przeciwko kościołowi instytucjonalnemu i klerowi, wprowadzane były ustawy antykościelne, likwidowano zakony, szkolnictwo wyznaniowe, przejmowano majątki kościelne itp.

W efekcie działania antykościelne, chociaż zapoczątkowały procesy laicyzacji i sekularyzacji, naruszały zasadę wolności sumienia i wyznania, a więc podstawowe prawo człowieka. O ile partie socjalistyczne i komunistyczne w Europie Zachodniej uznawały wolność sumienia i wyznania za godne poszanowania prawo człowieka, to w krajach bloku socjalistycznego zarówno koncepcja rozdziału państwa i kościoła, jak i model świeckości miały realizować plan ateizacji społeczeństwa. Oznaczało to odrzucenie idei neutralności religijnej i światopoglądowej państwa – prowadziły one politykę antyreligijną, narzucając koncepcje filozoficzne swoim instytucjom, funkcjonariuszom i obywatelom. Lansowanie ateizmu jako wzorca obywatelskiego i propagandowe zaangażowanie mediów stanowiło odwrotność intensywnego promowania w państwach wyznaniowych światopoglądu religijnego. Negatywne doświadczenia wynikające z tego ograniczenia wolności sumienia i wyznania w państwach realnego socjalizmu, a szerzej – w XX-wiecznych państwach totalitarnych – wpłynęły na współczesną koncepcję świeckości. W liberalno-demokratycznym państwie powiązано świeckość państwa z pełnym poszanowaniem wolności sumienia i wyznania tj. w praktyce z systemem praw człowieka i obywatela, uzyskującym rangę prawa międzynarodowego.

Prof. Winiarczyk-Kossakowska w kongresowym wystąpieniu uzupełnia: „Relacje między państwem a kościołami były jedną z najważniejszych kwestii politycznych w okresie wyłaniania się nowoczesnych państw. Istnienie ustrojów demokratycznych wiąże się z respektowaniem zasady świeckości państwa, której najważniejszy komponent to neutralność światopoglądowa i rozdział sfery religijnej od laickiej. Kościoły i państwa demokratyczne uczyły się tego latami. Czynnikiem sprzyjającym popularyzacji idei państwa świeckiego był rozwój doktryny wolności i praw człowieka – zwłaszcza Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (EKPCz) z 1950 r. oraz orzecznictwo w sprawach wyznaniowych organów Rady Europy, w tym Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Obowiązek zachowania neutralności przez władze publiczne w sprawach religijnych to jedna z zasadniczych i trwałych tez orzecznictwa strasburskiego w związku z art. 9 EKPCz, gwarantującym wolność myśli, sumienia i wyznania.”

PAŃSTWO NEUTRALNE ŚWIATOPOGŁĄDOWO

W tej sytuacji optymalnym modelem demokratycznego państwa prawnego stawał się model areligijny, a nie antyreligijny państwa świeckiego, które odrzuca jakiegokolwiek związków łączące go z organizacjami religijnymi w każdym aspekcie, nie przyjmując żadnej doktryny religijnej ani ideologii jako pań-

LAICYZM, LAICKOŚĆ, PAŃSTWO LAICKIE

stwowej. Poprzez rezygnację z jakichkolwiek norm, kryteriów czy zasad religijnych państwo takie konsekwentnie wprowadza laicyzację prawa i koncentruje się na ochronie wolności jednostki do określenia się religijnego, traktując je jako element prywatności podlegający ochronie. Państwo takie uznaje się za niekompetentne w sprawach religijnych. Nie ingeruje w sprawy wewnętrzne kościołów i związków wyznaniowych i kieruje się w swoim funkcjonowaniu humanizmem i racjonalizmem.

Zasada i pojęcie neutralności światopoglądowej państwa jest terminem wypracowanym w drugiej połowie XX wieku jako konsekwencja doświadczeń historycznych, dorobku orzecznictwa sądowego i potrzeb państw demokratycznych. Zabezpiecza najpełniejszą gwarancję wolności sumienia i wyznania jednostki oraz prawa kolektywne, związane ze swobodą wypełniania funkcji religijnych przez kościoły i związki wyznaniowe. Stanowi również ochronę prawną innych praw człowieka, jak poszanowanie godności, równouprawnienie, prawo do milczenia.

Jak twierdzi dr R. M. Małajny, „neutralność światopoglądowa państwa oznacza jego politykę polegającą na niepromowaniu ani też niedyskryminowaniu żadnych poglądów należących do tej sfery. Idzie tu zwłaszcza o poglądy filozoficzne i religijne. Tak pojmowana neutralność kojarzy się z obojętnością, brakiem zainteresowania, indyferentyzmem lub z niez zaangażowaniem. Prawdziwa neutralność nie może być zatem przyjazna lub nieprzyjazna, ścisła lub nieścisła, życzliwa bądź nieżyczliwa, pełna względnie niepełna itp.”

Warunkiem niezbędnym dla utrzymania neutralności jest ciągłe aktywne jej przestrzeganie przy pomocy instrumentów politycznych i prawnych. Ma to miejsce w np. w USA, a kraju tego nie można uznać za państwo o niewielkiej roli religii i wiary w społeczeństwie.

Sędziowie Sądu Najwyższego USA w celu należytego interpretowania zasady neutralności światopoglądowej państwa skonstruowali specjalne zestawy umożliwiających to testów. Największym uznaniem cieszy się test świeckiego celu i zasadniczego efektu aktu prawnego, który polega na sprawdzeniu treści aktu prawnego według czterech kryteriów-pytań:

- Czy **odzwierciedla świecki cel** ustawodawczy?
- Czy zasadniczym efektem nie jest **popieranie lub zwalczanie religii**?
- Czy wykonanie nie doprowadzi do **nadmiernego wpłątania organów państwowych w sprawy religii**?
- Czy wykonanie nie doprowadzi do **ograniczenia wolności religijnej obywateli**?

Neutralność światopoglądowa państwa nie oznacza ignorowania wyznań, szczególnie w wymiarze praw obywatelskich – zakłada uznanie ich za trwałe elementy życia publicznego i aktywne w sferze prawodawczej tworzenie gwarancji dla wolności praktyk wielu wyznań i kultur, np. umożliwienie posługi religijnej w szpitalach, więzieniach, wjasku itp. jako gwarancja swobody wykonywania praktyk religijnych.

Państwo budujące swoją tożsamość na zasadzie neutralności światopoglądowej powinno też stworzyć mechanizm uwolnienia od presji religijnej osób o tzw. światopoglądzie niekonfesyjnym. Uwolnienie państwa od religii nie oznacza automatycznie laicyzacji społeczeństwa i zlikwidowania presji społecznej, kulturowej czy rodzinnej, której poddani są niewierzący oraz mniejszości wyznaniowe. Państwo powinno wspierać działania organizacji światopoglądowych o niekonfesyjnym charakterze, jeżeli w jakikolwiek sposób wspomaga w tym materialnie kościoły i związki wyznaniowe. Innymi słowy – musi istnieć równowaga we wszelkich relacjach państwa zarówno wobec wierzących, jak i niewierzących. Pozwala to na uznanie takiego państwa za wspólne dobro wszystkich obywateli, niezależnie od ich przekonań.

MIROSŁAW WORONIECKI
advokat, Prezes Zarządu
Stowarzyszenia Kongres Świeckości

Rozróżniam „laicyzm” i „laickość”. Według mnie „laicyzm” to koncepcja rozdziału od państwa, warunkująca brak wpływów religijnych na działalność państwową. Z kolei „laickość” skłania się ku realizacji tej koncepcji w praktyce politycznej: państwo uznaje się za niekompetentne w sprawach religii, reprezentuje neutralność światopoglądową, a przy podejmowaniu decyzji żadna z władz nie jest motywowana religijnie. Pozycjonowanie w ten sposób państwa i religii nie wyklucza obszarów współpracy i doradztwa, jednakże przy respektowaniu wzajemnej autonomii.

W dużym skrócie można powiedzieć, że **zamyśl państwa świeckiego, neutralnego światopoglądowo, w którym człowiek ma na gruncie prawnym zagwarantowaną wolność sumienia i wyznania, najlepiej realizuje koncepcja państwa laickiego.**

Laickość można określić jako cechę państwa, które nie dopuszcza do dyskryminacji w przestrzeni publicznej jego obywateli ze względu na wyznanie lub bezwyznaniowość, chroni w jednakowym stopniu ludzi wierzących jak i niewierzących. W tym kierunku idzie otwierająca naszą Konstytucję preambuła, która stanowi że *my, Naród polski - wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga, jak i nie podzielający tej wiary, jesteśmy równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego - Polski*. Wierzący mają w Polsce większość, ale i niewierzący to kilka milionów obywateli, których interesów nie powinno się lekceważyć. Tekst preambuły uważam za humanistyczny majstersztyk, nad jej treścią pracowali zarówno prof. S. Wilkanowicz jak i T. Mazowiecki. Nie ulega wątpliwości, że tym osobistościom zależało na stworzeniu prawnej podstawy do współpracy ponad podziałami, do poszanowania odmienności światopoglądów, do porozumienia i kompromisu.

Laickość państwa nie jest żadną ustrojową nowinką, w Europie jest znana od czasu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a konkretnie od 1795 r., kiedy to Konwent Narodowy przyjął ustawę o wolności religijnej we Francji, co w skutkach oznaczało przyjęcie rozdziału kościoła od państwa. Zburzenie Bastylii w 1789 r. uważany jest przez historyków za moment, w którym różnowiercy i ateści mogli wyjść z ukrycia, a całe kolejne stulecie był to czas, w którym Francuzi (ale nie tylko oni) prowadzili konsekwentny proces sekularyzacji służb publicznych, a w tym m.in. likwidowano wpływ kleru na szkolnictwo publiczne.

Ustawa wprowadzająca rygorystyczny rozdział kościoła od państwa została we Francji uchwalona w sto lat po rewolucji, 9 XII 1905 r. Zasada ta, z pewnymi zmianami, obowiązuje od 112 lat. Nic dziwnego, że tam w 1906 r. powstała Polska Liga Wolnej Myśli, która z czasem przeniosła się w granice II RP.

Obowiązująca konstytucja V Republiki z 1958 r. postanawia, że „Francja jest Republiką niepodzielną, laicką, demokratyczną i socjalną. Zapewnia ona równość wszystkich obywateli wobec prawa, bez względu na pochodzenie, rasę, lub religię. Respektuje wszelkie przekonania.” Tę definicję konstytucyjną podzielał ówczesny prezydent, gen. Ch. de Gaulle.

Co ciekawe, po drugiej stronie sceny politycznej rozumiano to podobnie. W 1976 r. G. Marchais, sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej, tak oto wyjaśniał przepis konstytucyjny na łamach „L'Humanite”: „Chcemy, aby we Francji socjalistycznej respektowane były prawa i swobody wszystkich obywateli, wierzących i niewierzących. Chcemy państwa, które nie będzie własnością żadnej partii, żadnej grupy ludzi, państwa ani ateistycznego, ani chrześcijańskiego, ale po prostu świeckiego. To znaczy państwa, które zapewni materialne i polityczne warunki swobodnego rozwoju i swobody wypowiedzenia się wszystkim kierunkom myślowym. W tym zawiera się prawo do wolności sumienia i religii.”

Przytaczam przepisy, należące do francuskiej tradycji państwowej nie bez powodu, ponieważ siły i trwałości jej oddziaływania bardzo Francuzom zardroszcze. Nie ulega wątpliwości, że Polska jest dziś

tym wyjątkowym krajem w Europie, w którym kolejne rządy posługują się religią jako środkiem uprawomocnienia swej władzy. Nie wystarcza im, niestety, mandat demokratyczny, ważne jest poparcie biskupów!

W dyskusjach na ten temat przywoływane są nieustannie zasługi kościoła dla utrzymania tożsamości narodowej Polaków. Kto zna historię, ten wie, że różnie z tym było. Opisałam to w książce „Orzeł i krucyfiks” i uważam, że bilans się co najwyżej równoważy: tyle dobrego, ile złego.

Podnoszenie dziś kwestii laicyzacji życia państwowego stało się w Polsce kwestią niemalże kluczową, a to z uwagi na ostre podziały wewnętrzne, które energię społeczną angażują w konflikty wywoływane na tle religijnym, zamiast włączać ją w procesy modernizacyjne, ułatwiające nam wszystkim rozwój i współpracę. Polska to dziś dwa wrogie narody, karmiące się konfliktami, które w większości państw europejskich już dawno zostały przezwyciężone. Rozejrzyjmy się wokół nas: wystarczy, że na scenie teatralnej we Wrocławiu, lub w Warszawie pojawi się sztuka zakwalifikowana jako „obrażająca uczucia religijne”, aby minister PiS wołał na pomoc kółka różańcowe lub prokuraturę. Byliśmy świadkami nakładania przez sądy sankcji karnych za „obrażanie uczuć religijnych”; natomiast za dyskryminację ludzi niewierzących i ich odczuć sankcji karnych nikt jeszcze nie doświadczył, chociaż powody były, a możliwości daje art. 194 kodeksu karnego: „Kto ogranicza człowieka w przysługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Niestety, nie można w tym kontekście pominąć smutnego faktu, że przez lata Trybunał Konstytucyjny poprzez orzeczenia, dotyczące spraw światopoglądowych umacniał interesy ideologiczne kościoła, a – według Konstytucji – wyroki TK są ostateczne. Nie bez powodu przecież w 2015 r. urzędujący Prezes TK, A. Rzepliński, przyjął papieski order „Za zasługi dla Kościoła i Papieża”.

Spróbujmy wskazać choćby jedną organizację, której celem działania jest laicyzacja, a która by korzystała z dotacji państwowych tak jak liczne stowarzyszenia konfesyjne. Przecież można zaobserwować dużą aktywność zwolenników świeckiego, demokratycznego państwa prawa. Szereg rozproszonych dotychczas organizacji zaczyna współpracować. Jednym z takich przedsięwzięć był odbywający się w dniach 21 i 22 X 2017 r. Kongres Świeckości, organizowany przez stowarzyszenie o tej samej nazwie. Od dawna nie ustaje aktywność Towarzystwa Kultury Świeckiej im. Tadeusza Kotarbińskiego, wydającego dwumiesięcznik „Res Humana” czy krakowskiego Forum Wolnej Myśli. Utworzono warszawskie stowarzyszenie Polska Laicka. Z pożytkiem dla odbiorców działa portal „Racjonalista” im. T. Woltera, polskie Stowarzyszenie Wolnomyślicieli im. Kazimierza Łyszczyńskiego. Mam nadzieję, że nie zaniechało swojej działalności Stowarzyszenie na Rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo.

Mam nadzieję, że środowiska laickie na miarę dzisiejszych wyzwań ożywią ścieżkę polskich tradycji oświeceniowych, wiodącą ku postępowi i nowoczesności, nie zapominając również o tym, że byli kiedyś w Polsce tacy księża, którzy starali się Polskę modernizować poprzez edukację, kulturę, doskonalenie struktur państwowych, rozwój nauk ścisłych. Jestem im do dziś za to wdzięczni, więc warto przypomnieć ich nazwiska: Konarski (twórca Collegium Nobilium), Naruszewicz, Krasicki, Kołłątaj, Staszic. Wymieniam tylko tych najbardziej znanych, ale – co ciekawe – nie zauważyłam, by do ich nazwisk i dorobku odwoływali się współcześni biskupi w Polsce.

DANUTA WANIEK
profesorka, polityczka, była posłanka,
autorka książki „Orzeł i krucyfiks”

FAŁSZYWE „i 3” W USTAWIE O GIODO

Grupa Świecka Polska próbuje skłaniać kościelnych administratorów naszych danych osobowych do ich aktualizacji (np. przez dodanie informacji „nie należy do Kościoła”). Niestety kolejni Generalni Inspektorzy Ochrony Danych Osobowych (GIODO) i sądy administracyjne odmawiają ochrony naszych ustawowych praw, uzasadniając to tym, że kościoły są wyłączone spod kontroli poprzez zapis art 43 pkt 2 ustawy o ochronie danych osobowych: „W odniesieniu do zbiorów, o których mowa w ust. 1 pkt 1 i 3, [...], Generalnemu Inspektorowi nie przysługują uprawnienia określone w art. 12 pkt 2, art. 14 pkt 1 i 3–5 oraz art. 15–18.” Ograniczenia dotyczą informacji niejawnych, do których odnosi się „ust. 1 pkt 1”, oraz zbiorów danych służb specjalnych i kościołów, na które wskazuje „i 3” w powyższym przepisie.

To „i 3” było w 1997 r. dyskutowane w komisji sejmowej i zostało dopisane do ustawy wbrew wnikom głosowań, między posiedzeniem komisji a głosowaniem plenarnym. (Przekazanie tej informacji różnym władzom doprowadziło do wybuchu afery takiej, jak sfalszowanie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji przez usunięcie słów „lub czasopisma”.)

Co więcej, ustawa miała być implementacją dyrektywy unijnej z 1995 r. Wyjątek ograniczający prawa obywateli, których danymi administrują kościoły, wymagały zgody organów Unii Europejskiej, a o taką zgodę nigdy nie wystąpiono.

Ustawę od 1996 r. tworzyła podkomisja nadzwyczajna. Na jej ostatnim posiedzeniu 19 VI 1997 r.,

które prowadził zmarły niedawno, ówczesny wiceprzewodniczący podkomisji poseł Jerzy Ciemniwski z Unii Wolności, były rozpatrywane dwa warianty artykułu o prawach GIODO w stosunku do kościołów: z ograniczeniem oraz bez ograniczenia. Po dyskusji J. Ciemniwski zarządził głosowanie, które rozstrzygnęło, że kościoły mają podlegać kontroli GIODO.

Zaraz po głosowaniu przedstawiciel MSWiA zażądał przepisania przywilejów dla kościołów z wariantu, który przepadł, do wariantu, który przeszedł. Poseł Jacek Pawlicki z PSL zgłosił w tej sprawie formalny wniosek, który został odrzucony przez komisję.

Potem zdarzyło się kilka cudów, które możemy prześledzić dzięki temu, że zachowało się nagranie obrad, a różnice nagrania i stenogramów są bardzo znaczące:

– w jednym pojawiło się zdanie podsumowujące liczbę zmian w artykule, ale wyraźnie skorygowane tak, jakby to ostatnie głosowanie miało inny wynik.

– w innym po informacji o odrzuceniu wniosku Pawlickiego dodano zdanie, którego nie ma w nagraniu, i które zaprzecza wynikowi głosowania podając, że wynik głosowania przyznaje immunitet dla kościołów, a nie ponownie go odmawia! Protokół podpisali przewodniczący J. Ciemniwski (UW), B. Riwierska (protokolantka), posłowie A. Bentkowski (PSL) i Z. Bujak (UP).

Razem z protokołem na obrady plenarne Sejmu został wysłany projekt ustawy. W punkcie dotyczącym ograniczenia uprawnień GIODO pojawił się dopisek niezgodny z dwukrotnie wyrażonym sta-

nowiskiem komisji: „i 3”. Wniosek by „Wysoki Sejm uchwalił raczył załączony projekt ustawy” podpisali posłowie J. Ciemniwski (UW), M. Lewandowski (SLD), A. Wiśniewski (PSL) i A. Bentkowski (PSL). Sejm uchwalił ustawę w tej formie i obowiązuje ona do dzisiaj. Dopiero w tym roku zostanie zastąpiona nową ustawą, opartą na nowej dyrektywie unijnej.

Potajemnie zrobiona zmiana nie była znana komisji, więc nie mogła być przez nią przeanalizowana. Odrobina wiedzy o prawie dotyczącym kościołów pozwoliłaby zauważyć, że fałszerstwo jest nieudolne. Zapis „i 3” odsyła do podpunktu, który mówi o ograniczeniu prawa GIODO do interwencji, ale m.in. pod warunkiem, że chodzi o zbiory danych osób „należących do kościoła”. Fałszerze zapomnieli, że niektóre kościoły zarejestrowane na podstawie odrębnych ustaw, w tym katolicki, nie mają formalnych członków (co jest swego rodzaju przywilejem w stosunku do innych kościołów), więc ograniczenie uprawnień GIODO ich nie dotyczy. Jednak GIODO i sądy interpretują ustawę na niekorzyść obywateli, ignorując podstawowe prawa człowieka chronione przez artykuły 8 i 9 Europejskiej konwencji praw człowieka. Praktyka sądowa jeszcze pogarsza złe prawo.

tekst na podstawie materiałów B. Michalskiego
RAFAŁ MASZKOWSKI

członek Kongresu Świeckości i grupy Świecka Polska
www.swieckapolska.pl/20-lat-sfalszowanej-ustawy/

STATYSTYKA POLAKA-KATOLIKA

Badany przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK) wskaźnik osób uczestniczących w niedzielnych mszach (*dominantes*) osiągnął w Polsce maksimum (57%) w 1982 r. W latach '80 potwierdzał on udział w niedzielnych praktykach religijnych ok. 40% ludności. Na konferencji prasowej w Sekretariacie KEP 4.01.2018 r. **ISKK poinformował: obecność na niedzielnych mszach za 2016 r. wynosi 36,7%.**

Czy badanie ISKK potwierdziło zatem obecność ok. 37% Polek i Polaków na niedzielnych mszach, jak powszechnie podają media? NIE. To odsetek tzw. „zobowiązanych”. Wynika to z niezmiennej od początku badań (1980 r.) definicji wskaźnika. Przy pominają zawierające dane za rok 2016 *Annuaire* AD 2018:

– *dominantes* oblicza się jako odsetek obecnych na niedzielnej Eucharystii w odniesieniu do ogólnej liczby zobowiązanych do uczestnictwa,

– zobowiązani stanowią 82% ochrzczonych, bo dzieci do lat 7, starsi i chorzy to 18% ochrzczonych „niezobowiązanych” (stałe od 1980 r. założenie ISKK).

Niezbędne do ustalenia (prostym przeliczeniem) „odsetka Polaków” dane – ludność Polski (38,4 mln) oraz liczba ochrzczonych (33 mln) – są powszechnie dostępne w Roczniku GUS za 2016 r. W latach 2014 i 2015 liczba ochrzczonych podawana z wynikami badań *dominantes* była o 0,5-0,6 mln mniejsza od wymienianej w rocznikach GUS. Nie umieszczono w publikacji za 2016 r. („z braku sił”) dokładnej liczby ochrzczonych ustalonej w badaniu *dominantes*. Z korespondencyjnych wyjaśnień ISKK wynika, że różnice liczby ochrzczonych (GUS/*dominantes*) wynikają z „domyślnego” (choć nie „instrukcyjnego”) zmniejszenia przez proboszczów, na potrzeby badania niedzielnych praktyk religijnych, liczby ochrzczonych o „odstępów od wiary” (apostatów, konwertytów, itp.), którzy z założenia w nich

nie uczestniczą. Nie mogą oni jednak „cofnąć chrztu” i dlatego z liczby katolików podawanej do rocznika GUS odliczać ich nie wolno. Odstępcy, pozostając „katolikami na zawsze” (kanon 11 Kpk), nie zmniejszają zatem ich liczby w danych GUS, podnoszą jednak wskaźnik obecności na mszach! To zjawisko marginalne – zdaniem dyrektora ISKK – czego dowodzi fakt, że „nie jest badane przez Instytut”!

Konsekwentnie do lat poprzednich przyjąć należy, że maksymalna liczba ochrzczonych w badaniu za 2016 r. to 32,5 mln (niespełna 85% ludności Polski) i na niej (nie „rocznikowej” 33 mln, choć w efekcie końcowym to różnica 0,3%) oprzeć obliczenie. Liczba zobowiązanych (82% ochrzczonych) wyniosła zatem 26,7 mln, a **policzonych obecności w kościołach – 9,8 mln** (0,367 x 26,7 mln), co stanowi **25,5% ludności Polski** (9,8/38,4).

Dla ustalenia liczby osób, które odwiedziły świątynie w całej Polsce, należy oszacować wizyty dwukrotne. Masowa skala zjawiska związana jest ze szczególnym charakterem października w kościelnym kalendarzu. Odbývają się wówczas codzienne nabożeństwa różańcowe, co skłoniło ISKK do przeniesienia obrachunkowej niedzieli z listopada na październik w 2009 r. W obliczeniach *dominantes* pozwala to konsumować efekt „szczególnego przywiązania do kultu maryjnego”. Członkowie kół różańcowych w październikowe niedziele uczestniczą w obowiązkowej dla wszystkich mszy (zwykle przed południem, jak dowodzi ISKK), a dodatkowo w nabożeństwie różańcowym (powszechnie odprawianym wieczorem). Poprzedni dyrektor ISKK, ks. prof. Zdaniewicz, podawał w swoich publikacjach, że organizacje różańcowe zrzeszają ponad 1,3 mln osób, a Instytut corocznie informuje o „poszerzaniu i pogłębianiu kultu maryjnego”. Od policzonych obecności należałoby więc odjąć co najmniej 1 mln wizyt dwukrotnych i w efekcie

stwierdzić, że badanie ISKK w kościołach całej Polski potwierdziło **obecność w „statystycznie przeciętną niedzielę” 8,8 mln osób**, co stanowi **22,9% ludności Polski**.

Proste rachunki i twarde fakty obnażają minimalną skalę propagandowego oszustwa, celowo i świadomie dokonywanego przez ISKK od lat. Jesteśmy przekonywani o 37% (ok. 40% przez ostatnie lata) „Polaków” bądź „katolików” regularnie praktykujących. Nie ma to bezpośredniego przełożenia na identyfikację religijną czy światopoglądową, pozostającą w sferze prywatności. Prezentacja danych ISKK nie służy jednak pokazaniu faktycznego przywiązania do katolicyzmu Polek i Polaków, lecz legitymizowaniu nadrzędnej roli episkopatu w stosunku do wszystkich dotychczasowych sił politycznych. Z tego powodu żądania sprostowań fałszywych informacji, w trybie prawa prasowego, odrzucają przestraszone media głównego nurtu. Statystyczna prawda wynikająca z badań ISKK koreluje z licznymi sondażami dotyczącymi kwestii, w których biskupi zabierają głos i żądają posłuszeństwa. Ostatnio było to widoczne w gorącym temacie prawa kobiet do rezygnacji z ciąży. Przytłaczająca większość jest przeciw zaostrzeniu dotychczasowych regulacji, a połowa Polek i Polaków popiera ich liberalizację.

Tajemnica wiary w potęgę episkopatu, legitymizowaną ogromnym poparciem społecznym, oparta jest na propagandowym micie, kreowanym fałszywymi informacjami statystycznymi, obrazującymi praktyki religijne Polek i Polaków.

ZBIGNIEW SZETELA

członek grupy Świecka Polska
www.swieckapolska.pl/ilu-polakow-chodzi-niedzielne-msze-policz-instrukcja-obslugi-wskaznika-dominantes-iskk/

DYSKRYMINACJA UCZNIÓW NIERELIGIJNYCH

ORGANIZACJA LEKCJI ETYKI

Art. 53 Konstytucji stanowi, że „Religia kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej może być przedmiotem nauczania w szkole, przy czym nie może być naruszona wolność sumienia i religii innych osób.” Religia i etyka nie są przedmiotami obowiązkowymi. Udział w nich jest dobrowolny, uczeń może uczestniczyć w zajęciach z religii, z etyki, w obu lub w żadnych. Jeżeli w danej szkole zgłosi się mniej niż 7 osób chętnych do nauki religii lub etyki, wówczas szkoła może zorganizować zajęcia w grupie międzyklasowej lub międzyszkolnej. Dyrektorzy szkół powinni umieszczać religię/etykę na początku lub na końcu planu zajęć na dany dzień – tak gwarantując realną dobrowolność uczestnictwa.

W 98% szkół są uczniowie nie biorący udziału w wydarzeniach o charakterze religijnym i lekcjach religii – tylko w 2% badanych szkół nie ma takich uczniów. Tymczasem lekcje etyki organizowane są tylko w nieco ponad połowie szkół. W nielicznych przypadkach szkoła zapewnia dowóz ucznia na lekcje etyki organizowane w innej szkole.

Jedynie 54% szkół informuje o zasadach uczestnictwa w lekcjach religii lub/i etyki. W pozostałych 46% szkół jest inaczej: w co czwartej szkole rodzice lub pełnoletni uczniowie nie są w ogóle informowani o zasadach uczestnictwa w lekcjach religii lub/i etyki, a 17% badanych deklaruje, że choć szkoła informuje o zasadach uczestnictwa w lekcjach religii lub/i etyki, to można odnieść wrażenie, że robi to tak, by zmniejszyć liczbę chętnych do udziału w lekcjach etyki. Zajęcia etyki prowadzi zdecydowana większość szkół, które dokładnie informują o możliwości wyboru pomiędzy religią a etyką oraz zaledwie 28% szkół, które w ogóle nie przekazują informacji na ten temat.

Ma to też wpływ na wpisanie lekcje etyki w ramowy plan zajęć udostępniony 1 IX – jeżeli szkoła:

- z własnej inicjatywy przekazuje dokładne informacje – istnieje znacznie większe prawdopodobieństwo tego, że lekcje etyki zostaną wpisane w plan.
- w ogóle nie przekazuje informacji – istnieje znacznie większe prawdopodobieństwo tego, że etyki nie będzie w planie, pomimo że będzie w nim religia.
- przekazuje informacje, ale można odnieść wrażenie, iż robi to w taki sposób, aby zniechęcić do udziału w lekcjach etyki – istnieje znacznie większe prawdopodobieństwo tego, że etyka zostanie wpisana w plan z opóźnieniem względem rozpoczęcia roku szkolnego.

Najczęściej etykę ulokowano w planie zajęć we wczesnych godzinach porannych lub późnych popołudniowych, a uczniowie zazwyczaj mają „okienka” przed lub po etyce. Jedynie w co czwartej szkole, w której organizowana jest etyka, jej lekcje odbywają się na pierwszej lub ostatniej jednostce lekcyjnej. Z kolei religię zdecydowanie najczęściej (w 66% przypadków) ulokowano w planie zajęć pomiędzy zajęciami obowiązkowymi – a tylko w co czwartym przypadku odbywają się na pierwszej lub ostatniej lekcji. Uczniowie nieuczęszczający na lekcje religii najczęściej spędzają ten czas w bibliotece lub mogą opuścić szkołę. Zdarzają się, że etyka odbywa się w czasie zajęć religii lub innych.

ZAPISY NA LEKCJE RELIGII I ETYKI

Nauka religii i etyki jest organizowana w szkołach na życzenie rodziców bądź pełnoletnich uczniów. Od 1 IX 2014 r. obowiązuje zasada wyrażania tego życzenia w formie oświadczenia pisemnego. W szkołach podstawowych i gimnazjach oświadczenie składają rodzice lub opiekunowie prawni, w ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych mogą to też zrobić pełnoletni uczniowie. Szkoła nie ma prawa domagać się oświadczeń informujących o nieuczestniczeniu ucznia w zajęciach religii i/lub etyki, natomiast w przypadku rezygnacji z udziału w tych zajęciach – możliwym na każdym etapie edukacji, również pod-

czas roku szkolnego – konieczne jest poinformowanie szkoły o zmianie decyzji. Zapewnienie opieki w czasie trwania zajęć jest zadaniem szkoły i domaganie się od rodziców złożenia oświadczenia, że w tym czasie oni przejmują to zadanie, jest niezgodne z obowiązującymi przepisami.

W mniej niż połowie szkół rodzice otrzymują druk oświadczenia o wyrażeniu życzenia uczestnictwa w lekcjach religii lub/i etyki. W co piątej szkole rodzice nie otrzymują żadnych druków tego typu. W co czwartej szkole rodzice otrzymują wyłącznie druk dotyczący religii – a etyka jest organizowana jedynie w co czwartej takiej szkole.

W niemal połowie szkół w przypadku odmowy uczestniczenia w lekcjach religii rodzice proszeni są przez szkołę o złożenie oświadczenia negatywnego. W większości szkół oświadczenia o uczestniczeniu w lekcjach religii lub/i etyki składane są na początku każdego roku szkolnego. W blisko co trzeciej szkole oświadczenie składane jest na początku każdego etapu edukacyjnego. Zdarzają się sytuacje, gdy:

- rodzice podpisują oświadczenie, że dziecko nie będzie uczestniczyło w lekcjach religii, z dopiskiem „na własną odpowiedzialność”.
- oświadczenia składane są pod koniec roku poprzedniego (w maju lub w czerwcu).

(NIE)JAWNOŚĆ I DOBROWOLNOŚĆ DEKLARACJI

Zgodnie z zapisami Konstytucji RP (art. 53 pkt 6) „Nikt nie może być zmuszany do uczestniczenia ani do nieuczestniczenia w praktykach religijnych. Nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania”.

W ponad połowie szkół rodzice/pełnoletni uczniowie przedstawiają życzenie uczestnictwa w zajęciach nadobowiązkowych (religia lub/i etyka) na oddzielnych kartkach, które otrzymują w szkole. W 15% szkół rodzice/pełnoletni uczniowie przedstawiają życzenie uczestnictwa w zajęciach nadobowiązkowych (religia lub/i etyka) dokonując wpisu na liście. W 12% szkół rodzice/pełnoletni uczniowie przedstawiają życzenie uczestnictwa w lekcjach religii dokonując wpisu na zbiorczej liście, a życzenie uczestnictwa w lekcjach etyki muszą składać sami na własnoręcznie przygotowanych kartkach. Najczęstsze niepożądane sytuacje wynikające z tego stanu rzeczy to: trudności z otrzymaniem druku lub nieuczestniczeniem w religii, zapisywanie uczniowie „z góry” na religię, konieczność składania deklaracji o nieuczestniczeniu w religii, naciski i konieczność publicznych deklaracji

RELIGIJNE CECHY WYSTROJU I ORGANIZACJI SZKÓŁ

Rozporządzenie MEN z dnia 14 IV 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach w § 12 dopuszcza odmawianie modlitwy w szkole, zaznaczając, że „odmawianie modlitwy w szkole powinno być wyrazem wspólnego dążenia uczniów oraz taktu i delikatności ze strony nauczycieli i wychowawców”.

W 71% szkół obserwuje się wiele elementów wystroju wewnątrz związanych z wyznaniem rzymskokatolickim. W 30% szkół obserwuje się nierówne traktowanie wyznań religijnych. Tylko w 16% szkół brak jest symboliki religijnej, a jedynie w 6% ma miejsce równoprawne uwzględnienie symboliki religijnej różnych wyznań, w tym światopoglądu bezwyznaniowego.

Ponad połowa badanych deklaruje, że rekolekcje wielkopostne organizowane są wyłącznie w kościele – 21%, że także w szkole, 9% że wyłącznie w szkole. W 36% szkół w okresie rekolekcji lekcje są skrócone lub zaczynają się później, a w kolejnych 36% uczniowie uczęszczający na religię uzyskują 3 dni zwolnienia z lekcji.

W niemal połowie szkół zdarza się, że msze organizowane są zamiast zajęć lekcyjnych. W co trzeciej szkole do wygłoszenia przemówienia podczas ważnych wydarzeń zaprasza się osobę duchowną. Bardzo często badani wymieniają dodatkowo takie kwestie jak wigilie klasowe oraz mniej zadań domowych w czasie świąt o charakterze religijnym i rekolekcji. Zdarzają się w budynku szkoły sytuacje takie jak: organizowanie mszy i spowiedzi, wizyty z relikwiami i zachęcanie do ich całowania dzieci bez względu na wyznanie, przyjmowanie przez dyrektora wizyty księdza „po kołędzie”, plakaty zestawiające szczęśliwą rodzinę katolicką z kłójącą się ateistyczną. Uczniów dotyka przymus uczestniczenia w apelach i konkursach o charakterze chrześcijańskim, obowiązek stania pod kościołem jako jedyna alternatywa dla pójścia do kościoła, piętnowanie i zawstydzanie uczniów spędzających czas zajęć z religii w bibliotece, by zmusić ich do powrotu na lekcję religii czy „6” z w-f za za udział w pielgrzymce.

W ponad połowie szkół w okresie przedświątecznym nauczyciele innych przedmiotów niż religia organizują podczas swoich zajęć próby do jasełek. W 63% szkół z okazji ważnych uroczystości szkolnych odbywają się msze w kościele, a uczniowie wychodzą do kościoła razem z nauczycielami. W 56% szkół podczas wyjść do kościoła lub podczas wydarzeń religijnych opiekę nad uczniami sprawują nauczyciele zgodnie z ramowym rozkładem zajęć – w 16% szkół opieka nad uczniami jest sprawowana przez nauczycieli, którzy obawiają się odmawiać dyrekcji szkoły. Tylko w 12% szkół opieka sprawowana jest wyłącznie przez chętnych nauczycieli, którzy sami zgłosili się do dyrekcji szkoły. Zdarza się przymuszanie nauczycieli do uczestniczenia w rekolekcjach, spotkaniach z proboszczem i finansowania prezentów dla niego.

NAUCZYCIEL

Nie ma przepisów uniemożliwiających nauczycielom religii jednoczesnego nauczania etyki i religii. Jednak zgodnie z wymogami podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego nauczyciel etyki nie może być osobą zobowiązaną do przekazywania norm moralnych tylko jednej religii, ale powinien kształtować refleksyjną postawę wobec wartości etycznych i przygotowywać uczniów do rozpoznawania wartości, niezależnie od religijnych przekonań w tym względzie. Zatem nauczycielem etyki nie powinna być osoba posiadająca ważne skierowanie przez właściwych biskupów lub zwierzchników kościołów do nauczania określonej religii, ani osoby duchowne należące do jakiegokolwiek ze związków wyznaniowych. Nauczycielem etyki powinien być absolwent studiów filozoficznych lub absolwent podyplomowych studiów z zakresu filozofii lub etyki.

W 5% szkół spośród tych, w których organizowana jest etyka, nauczyciel etyki jest jednocześnie nauczycielem religii. Lekcje etyki prowadzone są w tych szkołach przez katechetów, co można interpretować jako zaprzeczenie założenia, iż etyka będzie alternatywą dla uczniów, którzy nie wyrażają woli uczestniczenia w katechezie.

Niektóre przypadki zgłaszanych przez respondentów niepożądanych sytuacji mają charakter drastycznego łamania praw rodziców i uczniów. W 54% szkół zdarzają się sytuacje, gdy nauczyciel religii jest delegowany na zastępstwo na zajęcia obowiązkowe. Natomiast aż w 37% takich sytuacji realizuje on wówczas lekcje religii.

FUNDACJA WOLNOŚĆ OD RELIGII, PRACOWNIA LOKALNYCH BADAŃ SPOŁECZNYCH

Tekst na podstawie raportu z 2017 r. „Dyskryminacja dzieci niewierzących i nieuczestniczących w lekcjach religii” www.rownoscwzszkole.pl

STOSUNEK KLERU DO PAŃSTWA W CZASACH KONKORDATU Z 1925 R.

Zdecydowana akcja przeciw kleralizmowi musi być u nas wcześniej czy później podjęta. Nie możliwe jest pogodzenie istotnych celów państwowych z dzisiejszą władzą i zamierzeniami kleru. W przyszłości albo interes Państwa, albo interes kleru realizowany będzie.

Jeśli dziś świadomość tej prawdy nie przeniknęła jeszcze zbyt głęboko do wszystkich warstw społeczeństwa, to tylko dlatego, że prawda ta jest skrywana wśród obłoków różnych metafizycznych i niemetafizycznych osłonek, a poczucie państwowe w masach szerokich nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu ugruntowane.

Prócz tego pokutują jeszcze w społeczeństwie różne doktryny, które przypisują klerowi rolę państwowotwórczą, a zdarzają się – i to dość licznie – jednostki, które w klerze dopatrują się czynnika scalającego państwo i społeczeństwo.

Że zapatrywania te są mylne i na fałszywych pozorach oparte, dowodem tego dziesiątki [...] faktów. Kler nie tylko, że nie spaja, ale co gorsza – dzieli i jątrzy społeczeństwo. W stosunku do poczynań państwowotwórczych, kieruje się kler własnym i tylko własnym interesem, a jeśli interes tego wymaga, nie waha się kler rozdmuchiwać w masach niechęć i nieufność do Państwa i jego urządzeń. Eksploatowanie materialne Państwa – niczem jakiejś kolonii afrykańskiej – posuwa kler do ostatecznych granic. Prawo jednostki do własnych myśli i przekonania jest przedmiotem szczególnej zaborczości kleru, a nietolerancja, jaką kler ujawnia w stosunku do niektórych zagadnień społecznych, godną jest często epoki głębokiego średniowiecza.

[...] Państwo czy Kościół, interes Państwa czy interes kleru, budowa kościołów i plebanii czy budowa szkół, opieka nad bezrobotnymi czy opieka nad murzynkami, ucisk wyznaniowy czy tolerancja. Od odpowiedzi na te pytania, od drogi, jaką wtedy społeczeństwo wybierze, zależy przyszłość państwa.

Osobliwa rola w tym procesie wyodrębnienia pojęć „Państwo”, „Kościół” przypada nauczycielowi [...]. Walka między księdzem i nauczycielem jest zjawiskiem codziennym. Rozpatrując charakter tej walki, stwierdzić trzeba, że przeciwnicy nie stają do niej jednakowo uzbrojeni. [...] [Nauczyciela] nie wspomaga tradycja, bo nauczycielstwo to zawód młody, który krzepnie dopiero, wyrabia sobie metody pracy i należną pozycję w społeczeństwie. Nie pomagają mu tłumy, bo drogi, które nauczyciel społeczeństwu wskazuje, to zazwyczaj drogi nowe, drogi postępu, a tłumy nie lubią niemi chodzić. Stosunek zasobów materialnych księdza i nauczyciela symbolizują trafnie spotykane na każdym kroku pałace-plebanie i lepianki-szkoły.

[...] Ogół nauczycielstwa broni się uparcie przeciwko hegemonii księdza, przeciwstawiając jej swe własne programy społeczne. [...] nie można zamykać oczu na błędy, jakie tu i ówdzie niektórzy nauczyciele popełniają. Trudno np. pochwalić spotykany niekiedy tam antyklerykalizm. Przejawia się on zazwyczaj w nietaktach ze strony nauczyciela [...], nie dotyka natomiast istoty rzeczy. Pozwala, a czasem pomaga panoszyć się księdzu w szkole i w społeczeństwie [...] [Nauczyciel] powinien to rozumieć, że jeżeli dany proboszcz czy wikary podkopuje powagę szkoły, utrudnia i niszczy pracę nauczyciela, to [...] dlatego, że jest księdzem i jego rola społeczna tej taktyki od niego wymaga.

Krótkowzroczne i złudne są marzenia nauczyciela, który wyobraża sobie, że zamiana księdza X na księdza Y przyniesie pożądaną harmonię między szkołą a plebanją. [...] [Ksiądz i nauczyciel] nie pójdą w pracy równolegle, bo cele ich na przeciwległych leżą biegunach. [...]

ROLA PAŃSTWA W POJĘCIU KOŚCIOŁA.

[...] Istnieją dwie odrębne społeczności: Kościół i Państwo. Oto jak ujmuje wzajemną ich zależność na tle encyklik papieskich „Kodeks akcji katolickiej” ks. Guerry:

Bóg podzielił władzę nad rodzajem ludzkim między dwie potęgi: kościelną, przełożoną nad sprawami boskimi i świecką nad sprawami ludzkimi [...] Kościół jest Społecznością wyższą od wszelkiej społeczności ludzkiej [...]. Jak cel, do którego zmierza Kościół jest najszlachetniejszy ze wszystkich, tak i jego władza przewyższa wszystkie inne. Nie może być wskutek tego uważana za niższą od władzy świeckiej, ani jej w niczem podległą [...]. Kościół powinien zażywać pełnej i całkowitej wolności i nie podlegać żadnej władzy ludzkiej [...]. Jezus Chrystus króluje w społeczeństwie wtedy, kiedy społeczeństwo przyznaje Kościołowi przywilej, otrzymany od swego Założyciela, społeczności doskonałej, mistrzyni i kierowniczkii innych społeczności [...]. W sprawach, które jednocześnie podlegają, chociaż pod różnym względem, sądowi i jurysdykcji obydwu społeczności, ta społeczność, która ma w pieczy rzeczy ziemskie, winna zależeć tak, jak to jest właściwie i odpowiednio, od drugiej, która otrzymała depozyt rzeczy niebiańskich. [...]

Taki jest obecnie zasadniczy pogląd kleru na stosunek Kościoła do Państwa. Pogląd ten kształtuje się przez szereg wieków. Już św. Augustyn rozróżnia „Civitas Dei” i „Civitas Dyaboli” – Państwo Boże i państwo szatana. Już św. Tomasz z Akwinu uznaje, że „papieżowi wszyscy królowie chrześcijańscy winni być posłusznymi, jak samemu Chrystusowi”. [...] Dziś encykliki papieskie ujmują tę sprawę nieco oględniej, niemniej jednak treść zasadnicza pozostaje niezmienną, wszak:

Kierownicy Państw winni czcić imię Boże, zaliczać do głównych obowiązków popieranie religii, otaczanie jej życzliwością, zabezpieczanie jej autorytetem praw opiekuńczych oraz nie czynienie nic, coby było sprzeczne z jej całością (Leon XIII. Immortale dei 11.23).

Z powyższych poglądów na stosunek Kościoła do Państwa wynika wniosek, że **Państwo w oczach kleru jest objektem, który, bez względu na interes swych obywateli, służyć winien przede wszystkim celom Kościoła.** [...]

Widzimy to niestety również i na przykładzie Polski. Dla obrony wiary wielokrotnie krwawiła się Polska na dalekich ziemiach Warny, Mohacza czy Wiednia, zdobywając dla siebie słusznie się jej należącego tytuł „przedmurza chrześcijaństwa”, dla rozszerzenia wiary na sąsiednie ludy sprowadziła za radą kleru do siebie zakon krzyżacki, podporządkowała za Batorego i Wazów swe możliwości wpływów na wschodzie interesom Rzymu, zdusiła u siebie w imię walki z innowierstwem pięknie rozwijającą się myśl państwową wieku XVI-go, oddała w XVII-tym i XVIII-tym wieku niepodzielnie w ręce jezuitów całe wychowanie narodu, wyniosła na ołtarze, jako głównego swego patrona św. Stanisława, który słusznie uchodzić może za symbol władzy Kościoła nad Państwem. A rezultat tego wszystkiego? Niewola stukilkudziesięcioletnia, zagadnienie Prus Wschodnich i wstrzymanie przez wiele lat bytu politycznego i rozwoju kultury narodu.

KONKORDAT A INTERES PAŃSTWA POLSKIEGO

Stosunek Kościoła do Państwa Polskiego reguluje oficjalnie poza Konstytucją konkordat, zawarty w 1925 r.

Kler rzymsko-katolicki wmawia uporczywie w bezkrytyczne masy społeczeństwa, że „semper fidelis” Polska cieszy się specjalnymi względami Stolicy Apostolskiej. Gdyby nie było szeregu faktów historycznych, przeczących temu twierdzeniu, gdyby całe postępowanie kleru nie świadczyło o jego obojętności, a nawet niezyczliwości dla spraw żywotnych Państwa, sam konkordat już mógłby stanowić zupełnie wystarczający przykład owych „specjalnych” względów.

Jest to właściwie **zbiór przywilejów, jakie, wyszukując dogodną dla siebie sytuację, zagwarantował sobie kler w Państwie Polskiem.**

Czegóż tam niema! Państwo zapewnia Kościołowi pełną wolność, swobodne wykonywanie władzy duchownej, jurysdykcji, swobodną administrację majątkami, swobodne i niczem niekępowane – nawet względami państwowymi – znoszenie się Stolicy Apostolskiej i biskupów z duchowieństwem i wierzniymi. Mało tego: Państwo zobowiązuje się do udzielania swej pomocy przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych, przyrzeka duchownym szeroko pojętą opiekę prawną, zwalnia ich w znacznej części od podatków, zapewnia duchownym sute uposażenie materialne itd.

I cóż wzamian za to Państwo otrzymuje? Oto to, że w niedzielę i w dzień święta państwowego Trzeciego Maja księża odprawiać będą modlitwę liturgiczną za pomyślność Rzplitej i jej Prezydenta, że biskupi składać będą przysięgę wierności dla Państwa i kilka podobnych „ustępstw”.

Jeżeli w konkordacie polskim ujawniła się silnie zaborczość kleru i jego dążenie do uzależnienia Państwa od siebie, to w niektórych konkordatach państw obcych uwidatnia się jeszcze dobitniej szkoda interesom polskości. Ciekawe przykłady tego podaje dr. Wilanowski w swej pracy pt. „Stosunek Kościoła do Państwa w świetle ostatnich konkordatów” [...] i dochodzi do następujących wniosków:

Porównując między sobą te państwa, jakie ze Stolicą Apostolską układy zawarły, widzimy wśród nich z jednej strony mocarstwa potężne, z drugiej państewka małe i słabe. Jest rzeczą uderzającą, że konkordaty dla Kościoła korzystniejsze zawarły właśnie owe państwa słabsze i mniejsze – wszystko jedno katolickie czy akatolickie, gdy mocarstwa silne zdołały dla siebie wytargować od Kościoła ustępstwa o wiele większe, dając ze swej strony bardzo nawet mało (str. 99).

Istotnie powyższą opinię potwierdza w całej pełni niedawno zawarty konkordat Stolicy Apostolskiej z narodowo-socjalistycznym rządem Hitlera [... , który] uznaje prawa Kościoła jedynie w ramach obowiązujących praw państwowych, a duchowieństwo i zakonników usuwa od udziału w życiu politycznym.

Nie apoteozując bynajmniej brutalnych metod polityki Hitlera, stwierdzić wypada, że polityka taka widocznie daleko łatwiej trafia do przekonania Watykanu, niż taktyka „wiernej córki Kościoła”, stosowana w odniesieniu do Rzymu przez Państwo Polskie.

Dowodem tego właśnie konkordat polski [... , który] – zdaniem dra Wilanowskiego:

należy zaliczyć do tych konkordatów, które Kościół w jego działalności możliwie najmniej krępuje, a zostawiają mu maximum swobody [...] wśród wszystkich układów, jakie po wojnie światowej przez Stolicę Apostolską zawarte zostały, obok litewskiego – najbardziej dla Kościoła korzystny [...]

i zarazem najmniej korzystny dla Państwa.

JANINA BARYCKA (ZAJCHOWSKA)

nauczycielka i członkini ZNP,
fragmenty „Stosunek kleru do państwa i oświaty”,
Nasza Księgarnia ZNP, Warszawa 1934